

Stanisław Lorentz

Dole i niedole Wilanowa

Poniżej drukujemy drugą część artykułu dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Prof. dra St. Lorentza pt. „Dole i niedole Wilanowa”. Część pierwsza ukazała się w sobotnim numerze „Życia”.

18 GRUDNIA 1954 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę o generalnej odbudowie pałacu wilanowskiego wraz z budowlami przynależnymi i parkiem. Rzecz jasna, że zadaniem stało się usunięcie przyczyn, powodujących zagrożenie i wyłączenie chorego, a nie nadanie mu sztucznych rumieńców, jak to było przy wszystkich dawniejszych zabiegach konserwatorskich. Nie możemy przecież dopuścić, by znów — już nawet nie za 10 czy 20 lat, jak to bywało, ale i po wielu dziesiątkach lat — trzeba było podejmować tak ogromne prace. Nie możemy więc niczego zaniedbać, opuścić czy nie dokończyć, bo niebawem powstaną znów te kłopoty, z którymi teraz musimy walczyć. Konserwacja Wilanowa musi być pełna i całkowicie zakończona, bo to tylko daje gwarancję jej trwałości.

Słusność decyzji Prezydium Rządu jest oczywista. Wilanów jest przecież zabytkiem przeszłości, zabytkiem kultury i zabytkiem sztuki, którego nie możemy porównywać z żadnym innym, gdyż zachowała się tu nie tylko autentyczna architektura, ale też pełne i to wspólnie wyposażenie wnętrza, nie skądinąd tu przenieszone czy kopiowane lub odtwarzane, ale oryginalne, z Wilanowem właśnie historycznie i artystycznie związane. Posiadamy tu autentyczne sztukowe i malarskie plafony z czasów Sobieskiego i z XVIII w., obicia ścian, meble, obrazy, dzieła sztuki zdobniczej. Wilanów jako zespół — jest unikatowym pomnikiem kultury narodowej.

Naturalnie zadaniem naszym jest zabezpieczyć trwałe to wszystko, co posiada istotną wartość artystyczną i historyczną, a nie to, czym w XIX wieku Wilanów zeszepesono. Straszną buraczkowo-brunatną malowidłami ścian, czy tandetne pseudo-chińskie malowidła Wandali Strzałkiego z osiemdziesiątych lat ubiegłego wieku, którymi ozdobiło i pokolorowało piętra, musieliśmy zniknąć, również fałszyki, którymi dopelniano bezzębnie wyposażenie wnętrza. Niespodziewanie dla nas spod tych barbarzyńskich przemalowań i pseudostylowych dolepek ukazały się piękne siedemnastowieczne i osiemnastowieczne malowidła ścienne, na ogół w bardzo dobrym albo dobrym stanie, umożliwiający ich pełną konserwację. Nasz historyczno-artystyczny stan posiadania niezwykle się wzbogacił, Wilanów będzie znacznie wspanialszy niż ten, który pamiętamy sprzed wojny, czy z pierwszych lat powojennych.

Nowe zadania wypłynęły w związku z innym niż kiedyś przeznaczeniem i użytkowaniem zespołu budowli pałacowych i parku. To jest dziś muzeum, przeznaczone dla najszerszych warstw społeczeń-

stwa. Odwiedzane będzie na pewno masowo. Jeśli odlegli Nieborów, który jest również oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie, zwiedza obecnie ok. 60 tys. osób rocznie, to należy przypuszczać, że Wilanów zwiedzać będzie paręset tysięcy w ciągu całego roku. Trzeba więc było wprowadzić ogrzewanie, którego w ogóle w tym pałacu, użytkowanym tylko w lecie, nie było, oraz wentylację. Trzeba było przykryć sztalnie i urządzenia sanitarne. Trzeba było adaptację przeprowadzić należało nie naruszając zabytkowych wartości zespołu.

CZY w ciągu sześciu lat od chwili decyzji Prezydium Rządu wykonano dużo czy mało? Na takie uproszczone pytanie, z którym często się spotykamy, odpowiadając trzeba, że dużo, bo przeprowadzono i na ogół zakończone roboty podstawowe, niezbędne, prawie niedostrzegalne, ale bardzo ważne, te właśnie, o których dawniej nie myślano: podpiwniczenie korpusu środkowego i skrzydła południowego pałacu, podbitko płytce fundamenty, wymieniono drewnianą konstrukcję stropową korpusu środkowego i skrzydła południowego pałacu na stalową z prefabrykowanymi płytami betonowymi (trzeba to samo najprędzej wykonać w skrzydle północnym), kotłownię centralnego ogrzewania, które obejmuje cały zespół zabudowań zabytkowych w Wilanowie, przeprowadzono przewody klimatyzacyjne i rurowanie stalowo-pancerne dla instalacji oświetleniowych, pokryto dachy korpusu środkowego blachą miedzianą (dawna zdarli Niemcy) z zachowaniem historycznego kształtu. Przeprowadzono też konserwację i rekonstrukcję 60 proc. wystroju rzeźbiarskiego we wnętrzach na elewacjach korpusu środkowego, a w 50 proc. zakonserwowano malowane na płótnie plafony, tonda i fryzy ściennie oraz tkaniny obłocowe komnat i gabinetów.

Dokonało też w znacznej części konserwacji mebli, obrazów i dzieł sztuki zdobniczej, i prace te szybko posuwają się naprzód, by w chwili ukończenia robót konserwatorsko-budowlanych natychmiast można było wewnątrz urządzić oraz wyposażyć i otworzyć dla publiczności. Wykonano też w jednym fragmencie rekonstrukcję parku. Ponadto odtworzono zabytkowe stajnie z pierwszej połowy XIX w. i przebudowano je wewnątrz na magazyny muzealnych, tak niezbędne w okresie budowy, ale bardzo potrzebne i później.

Uchwała Prezydium Rządu i prace tu wymienione — to dobra dola Wilanowa w naszych czasach. Ale nie trzeba ukrywać niedoli Wilanowa. Oczywiście nie zaliczymy tu cennych i ważnych odkryć malowideł, które z radością widać zawsze społeczeństwo i z radością opisywała prasa, ale które sprawiały kłopot biurokratom, bo nie można ich było przypościć do wzorów dokumentacji lub kosztorysów, ułożonych dla nowych budowli seryjnych. Naturalnie — dłużej trwa konserwacja zabytkowego malowidła, niż założenie od metra tynek przez malarza lub olejnie pomalowanie ściany na gładko, ale w całym zespole robót konserwatorskich w Wilanowie nie te odkrycia powodowały zahamowanie tempa robót, jak to czasem usiłowali wzmawiać niektórzy z realizatorów. Kto pracuje w dziedzinie ochrony zabytków musi wiedzieć, że tak należy prace zorganizować, by tempo robót uzyskiwać nie na akord i nie w metrowych obliczeniach. Nie rozumienie istotnych zadań w dziedzinie konserwacji zabytków przez realizatorów naraziło nas nieraz na bezpowolne straty.

W WILANOWIE zrobiono dużo, ale można było zrobić w tym czasie znacznie więcej. Nie zawsze też poziom realizacji był zadowalający. Przyczyny zła można dokładnie określić, nie uciekając się do zawiłych i skomplikowanych wyjaśnień. Nie traktowaliśmy widocznie intencji uchwały Prezydium Rządu zbyt serio: projektant zajmował się wielu innymi sprawami, a w Wilanowie brak było zawsze dokumentacji, zaplatywano się w niezliczone formalności, kredyty by-

ły zbyt małe i późno otwierano, ustawicznie zmieniano kierowników robót, a byli okresy, gdy w ogóle nie było kierownika, organy realizacyjne rozpoznały się nadmierne na terenie Wilanowa, utworzono tu składy dla innych przedsięwzięć budowlanych PKZ, nadmierne rozbudowano plac budowy, ciężarówki przedsiębiorstwa niezasobnie rozjeżdżały bez dostatecznej potrzeby teren zabytkowego parku itd., itd. Do osobliwości bardzo znamiennych zaliczyć trzeba decyzję w sprawie parku i wyposażenia ruchomego: nie zezwolano na finansowanie tych prac z kredytów inwestycyjnych i doład nie przyznawano żadnych innych kredytów mimo wielokrotnych reklamacji. Wilanów bynajmniej nie posiadał priorytetu wśród robót, prowadzonych przez Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków. Brak było często materiałów, brak robotników.

To były istotne przyczyny zwłoki. A gdy czynniki nadzeczne objawiały słabą zniecierpliwienie, gdy prasa wolała na alarm, usiłowano szukać wyjścia w niedopuszczalnym ograniczaniu robót, by w ten sposób je przyspieszyć. Wszystkie pragnienia, by konserwacja Wilanowa była jak najprędzej zakończona. Ale nie zgadzamy się na kosmetykę, która by zastąpiła kurację. Nie można wzmawiać, że dach nad skrzydłem północnym nie wymaga zmiany, gdy stan jego jest awaryjny. Nie może powtórzyć się wypadek, że jednego dnia komisja stwierdza, jakoby piękny budynek kordegary nie wymaga natychmiastowego remontu, a następnego dnia z tego budynku, zżartego przez grzyb, spada wielki kawał gipsu. Nie będziemy restaurować buraczkowo-brunatnych lamperli, lecz wspaniałe malowidła, spod nich odsłonięte.

Zaniepokojenie więc było słuszne, a w artykułach, które się ostatnio ukazały w prasie, ująłto istotne przyczyny zła. Nie widzieliśmy więc potrzeby powtarzania tego raz jeszcze. Jeśli powracam do spraw Wilanowa, to dlatego, że mogę dziś zasygnalizować zasadnicze zmiany, które stwarzają podstawy racjonalnej organizacji zarządem, odbudowy Wilanowa i pozwalają wierzyć, że nareszcie będzie można poprowadzić prace szybko, w sposób właściwy, i oznaczyć prawdziwe terminy ukończenia odbudowy i oddania do użytku publicznego muzeum i parku wilanowskiego.

A więc — co jest sprawą zasadniczej wagi — kierownictwo Ministerstwa Kultury i Sztuki ustaliło priorytet Wilanowa wśród prac konserwatorskich, prowadzonych w ramach resortu i przez Przedsiębiorstwo Ochrony Zabytków. To usunęło wszystkie trudności finansowe i organizacyjne. Po drugie — utworzony został w Ministerstwie specjalny zespół, powołany do kierowania sprawami odbudowy Wilanowa pod przewodnictwem wiceministra kultury i sztuki, a przy udziale dyrektora Muzeum Narodowego, dyrektora Departamentu Ekonomicznego i dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, co zapewnia szybkie decyzje i pozwala bezpośrednio interweniować w dziedzinie realizacji prac. Po trzecie — pozyskano sprężystego koordynatora prac, co zapewnia przygotowanie w wyznaczonych terminach niezbędnej dokumentacji. Właściwe decyzje w sprawach zabytkowych i konserwatorskich zapewnił Komisja Opiniiodawcza, złożona z wybitnych specjalistów pod przewodnictwem dyrektora Muzeum Narodowego.

Możemy już stwierdzić, że w organizacji robót w ciągu ostatnich paru tygodni nastąpił znaczny zasadniczy zmiany i wobec tego wierzyć możemy, że można określić terminy ukończenia prac, podzielonych na kilka etapów.

21 lipca bieżącego roku, w przeddzień Święta Narodowego, otwarta zostanie w odbudowanej już Oranżerii Galeria Polskiej Rzeźby Współczesnej, obejmująca sto kilkadziesiąt rzeźb z okresu od początku XX w. do dziś. 1 września br. otwarty będzie aneks parkowy

Galerii z rzeźbami wśród zieleni. Koncepcja tej Galerii odpowiada najnowocześniejszym realizacjom tego typu w świecie.

W 1962 r. otwarte zostanie dla publiczności prawe, południowe skrzydło pałacu, nigdy dotąd niedostępne, bo tu mieszczy się kiedys prywatne apartamenty właścicieli. W części parterowej zwiedzający obejrzą wielką salę jadalną Augusta II i apartament marszałkowie Lubomirskiej z drugiej połowy XVIII w., w pokojach pierwszego piętra, zwanych chińskimi lub myśliwskimi, wystawiona zostanie piękna kolekcja dzieł sztuki chińskiej i japońskiej ze zbiorów wilanowskich, zgromadzona tu w XVII, XVIII i początku XIX w.

W 1963 r. otwarty zostanie cały korpus główny pałacu z 17 pomieszczeniami parterowymi i 10 pokojkami na półpiętrze oraz z galerią portretów polskich z XVII i XVIII w. w dawnych pomieszczeniach użytkowych i bibliotecznych. Tu wystawione zostaną prócz portretów wilanowskich i liczne spośród portretów, spoczywających w magazynach Muzeum Narodowego.

W 1964 r. powinno być ukończony i w tym lub następnym roku oddane do użytku lewe, północne skrzydło pałacu z cennymi zbiorami i zabytkowymi wnętrzami z XIX w., co — wobec zniszczenia architektury warszawskiej z tego okresu — posiadać będzie bardzo poważne znaczenie.

Równoległe przebiegać winny prace parkowe i odbudowa pozostałych zabudowań zabytkowych zespołu wilanowskiego. A więc najpóźniej w 1965 r. powinniśmy zakończyć tu wszystkie prace. Ten program jest realny, choć wypełnianie go wymaga wielkich wysiłków, i dlatego nie ma powodu sądzić, by przy założeniach obecnych ustalonych, nie miał być zrealizowany. Artykuł mój nie jest komunikatem oficjalnym, lecz osobistą wypowiedzią, i dlatego kończę go wyrażeniem mego przekonania, że skończony jest niedole Wilanowa i że w najbliższych latach w całości przekażemy ten wspaniały zespół zabytkowy społeczeństwu — naprawdę piękniejszy i bogatszy, niż znany nam z czasów przedwojennych.

„Wschodnia ściana” placu Dzierżyńskiego

ITEN skrawek Śródmieścia — wschodnią część placu Dzierżyńskiego między Trasą W-Z, a ulicą Senatorską — ma już dość bogatą historię. Rozmaito były propozycje wykorzystania tego terenu. Podobnie, jak na „Wschodniej stronie ul. Marszałkowskiej” i tutaj poszukiwano najlepszych rozwiązań, ogłaszając konkursy. Minęło jednak wiele czasu, nim w tym ważnym miejscu śródmieścia, naprzeciw siedziby gospodarzy miasta, rozpoczęto budowę nowych obiektów.

Na szczęście upadły projekty zlokalizowania w tym miejscu budynków różnych urzędów, zrezygnowano też — i chyba słusznie — z budowy „Centralnego Domu Obuwi”. Po wielu dyskusjach uznano, że cały ten fragment łączy się z osiedlem mieszkaniowym, które powstaje w okolicach ul. Senatorskiej, Bielańskiej i przy Trasie W-Z.

Również więc i przy pl. Dzierżyńskiego, naprzeciw ratusza, powstają (pierwszy jest już w budowie) domy mieszkalne. Oczywiście — znajdują się tutaj — jak przystało na ruchliwym, śródmiejskim punkcie — np. sklepy, służące nie tylko mieszkańcom osiedla, lecz i wielu innym osobom, które właśnie na pl. Dzierżyńskiego przesiadają się „lapiąc” najdogodniejsze połączenia tramwajowe na Wolę, Pragę czy Żoliborz.

Do widzenia — szkoło!

PRZEDZIWIWA to sprawa. Najprędzej długo nie można się doczekać upragnionych wakacji, tygodnie wloką się w nieskończoność a potem okazuje się nagle, że ze szkołą niesłychanie trudno się rozstać. W salach szkolnych, gdzie obchodzone wczoraj uroczyste zakończenie roku nauki znalazło się więc znacznie więcej młodzieży niż to było przewidziane. Na pożegnanie ze szkołą podstawową przybyli także siódmoklasiści, tegoroczni absolwenci, którzy oficjalnie ukończyli zajęcia dwa dni wcześniej. Nawet bliska prędkość egzaminu wstępnego do innej szkoły nie pozwoliła im zrezygnować z pojęcia na ostatnie, wspólne spotkanie z wychowawcami i kolegami.

Tak było m. in. i w szkole podstawowej nr 12. W czasie bogatego programu uroczystości zakończenia roku uczonego burliwymi okłaskami 15-letnie prace w tej szkole nauczycielki, p. Jadwigi Berkanowej. Czterem spośród tegorocznych absolwentów wręczono, w obecności młodzieży wszystkich klas i grona pedagogicznego — nagrody za pracę w samorządzie uczniowskim, drużynie harcerskiej i szkolnym kole PCK. Samorząd ufundował 20 nagród indywidualnych dla najlepszych uczniów, 103 uczniów otrzymało „dokumenty”, świadczące o ich wzorowym zachowaniu, dobrych postępkach w nauce i żywym udziale w pracach społecznych. Były także występy artystyczne, dużo serdecznych słów i podziękowań dla nauczycieli i wychowawców, życzenia jak najszybszego przeniesienia się do nowego budynku szkolnego i dużo, bardzo dużo kwiatów...



Na zdjęciach: Więcej tak wygląda prawdziwa cenzurka? W pierwszej klasie oceny są jeszcze zadowolonymi...



Po raz ostatni przed wakacjami sale szkolne były wczoraj tak wypełnione.

Bawimy się

W PARKU KULTURY NA BIELANACH odbędzie się dziś następujące imprezy:

OGNIŚKO PLASTYCZNE — godz. 14. Prelekcja artysty plastyka K. Racinińskiego „Malarstwo polskie w okresie międzywojennym”. ESTRADA KONCERTOWA o godz. 15. Teatr Ludowy wystawia sztukę L. Morstina „Uśmiech losu”. NA ESTRADZIE TANECZNEJ o godz. 17.30 — zabawa taneczna, gra orkiestra J. Siecia. ESTRADA NA TERENIE DZIERŻYŃSKIM — o godz. 15 przedstawienie kukielkowe Teatru Łalka „Przygody Misia Tymoteusza w lesie”. W PARKU KULTURY NA POWISLU na estradzie kina „Jutrzenka” o godz. 18. Wystąpi zespół „KREBU” TANECZNYM przy ul. Czerniakowskiej zabawa taneczna o godz. 18.



Nie wyjątkowo to przypadek, że świąteczno-polskiej szkoły trafiła do rąk Koreanki. Nauczycielka języka polskiego i wychowawczyni IV klasy Technikum Poligraficznego, p. K. GREGALIS, wręcza jej uczeni — Li Sun Do.



Dekoracja sali liceum im. Władysława IV — rakieta międzypolietarna — to symbol zmian, jakie i do szkoły wnosi współczesność. O „WŁADYSŁAWIAKÓW” przemawia dyrektor szkoły, S. PIERZAN.

Zgubiono — znalezione

Przypadł pies czarny wyżeł. Na tylniej, lewej nodze płac bez sierści. Śniadekcie 18.

Pani Danka informuje...

Robiacie ostatnio przygotowania do urlopu, mam nadzieję, że wybiłyście tych, którzy wybiłby się w bar dzież bezdłunne okolicie — trzeba pomyśleć o jedzeniu. Nie ma sensu zabierać z Warszawy kilogramy cukru czy kawy, ale jedną żelazną rączkę należy mieć w plecaku. Najodpowiedniejszą są do tego koncentraty. Zup zwłaszczą te, pakowane w cynfolię i takie, które się szybko gotują. Na rynku niestęty z tego rodzaju zup jest prawie wyłącznie fasolowa i grochowa, przede wszystkim w większych SAM-ach i w „Delikatessach”. Blyskawiczny rosół można zrobić z koncentratu rosółu z drobiu albo wołowego, sprzedawanego w małych słoikach w cenie ok. 1 zł. Przyda się to zwłaszcza nie tylko na wycieczce, ale i w domu. Na drugie, poza niesmiertelnymi makaronami, przygotowane ostatnio szybko gotujące się placki ryżowe. Nawet na surowo daje się

Kubała i dyr. Grabarski a wszyscy wzajemnie życzyli sobie rychłego rozpoczęcia budowy nowego gmachu, który przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w nauce.

W KOSMOS, w kosmos „mily bracie — tam przystępna czeka na ciebie”. Pod takim hasłem obchodzili zakończenie roku młodzieży liceum ogólnokształcącego im. Władysława IV — jednej z najstarszych szkół w stolicy.

WIELE szkół na zakończenie roku wystąpiło z wystawami, obrazującymi czteroczęściowe doświadczenia.

W LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM NR 50 IM. RUY BARBOSA na Pradze II zaprezentowaną przystawioną przez uczennice popis rytmiczny, recytacje wierszy oraz koncert w wykonaniu orkiestry szkolnej.

(KJ — akz) Foto W. Piotrowski

S. + P.

LEOKADIA STĘPIEWSKA z domu RYDLEWSKA

żona księgarza, zmarła nagie dnia 23 czerwca br. przynależny

W Zmarłej tracimy najukochańszą i najlepszą żonę i Matkę. Odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu powązkowskim odbędzie się 27 bm. z kościoła św. Karola Boromeusza o godz. 11.40, o czym zawiadamiamy postronnych w głębokim smutku: mąż, dzieci i rodzina

(KJ — akz)

Konkurs „Życia” „Szukamy najładniejszej wystawy sklepowej”

KONKURS na najładniejszą wystawę sklepową dobiega końca. Nie oddajemy na razie doładowanej ilości zgłoszonych wystaw, ponieważ niedziatkowa poczta może jeszcze wprowadzić pewne zmiany. Nasi Członkowie, wydalieli handlu DRN, a także dyrekcje handlowe zgłosiły dotąd ok. 30 witrzyn, które mogą pretendować do miana najładniejszej.

25 czerwca, zgodnie z naszą zapowiedzią, jest ostatnim dniem, w którym można zgłaszać kandydatury sklepów. W najbliższych dniach jury w składzie: przedstawiciel MHW, zastępca przewodniczącego Rady Reklamowej ALFRED JAROSZEWICZ, przedstawiciel stołecznego handlu dyr. CDT ALBIN KOSTRZEWSKI, artysta-plastyk prof. JÓZEF MRO-SZCZAK, przedstawiciel Zarządu Okręgu ZSS IRENA SZLĄSZEWSKA, zastępca kierownika Wydz. Handlu Prez. Stoi. Rady Narodowej TADEUSZ STASZKIEWICZ oraz przedstawiciel „Życia Warszawy”, red. IGNACY WITZ — obejrzy wszystkie zgłoszone wystawy i wybierze spośród nich najlepszą w całej Warszawie i najładniejszą w poszczególnych dzielnicach. Twórcy tych najbardziej udanych wystaw otrzymają nagrody ufundowane przez Ministra Handlu Wewnętrznej i stołecznej instytucje handlowe.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali swoje propozycje na konkurs rozlosowany zostanie dwuosobowy namios turystyczny, przeznaczony na ten cel przez PDT na Wolę.



